



Gościem redaktor Magdy Jasińskiej w „Rozmowie dnia” na antenie radia PiK był 22 lipca br. europoseł Janusz Zemke.

– Panie pośle, wczorajsza informacja, że strefa euro chce ratować Grecję – to dobra informacja dla nas?

– To ważna informacja, ale do uratowania Grecji jest jeszcze bardzo długa droga. Jak czytam informacje o skali pomocy, jaką musi otrzymać Grecja, to powiem szczerze - wygląda bardzo nieciekawie. Wyobraźmy sobie, że polskie wydatki to poziom 330 mld zł, podzielmy to przez 4, to cała Polska wydaje ok. 85 mld euro rocznie, zaś pomoc dla Grecji sięga już ponad 200 mld euro, a do tego Grecja jest od Polski krajem mniej więcej 4 razy mniejszym. To pokazuje skalę gigantycznej wpadki budżetowej jaką ma państwo 10-milionowe – Grecja.

– Z jednej strony mówimy, że to się nie mogło stać z dnia na dzień, a z drugiej - każdy kraj boi się, że i jego to spotka...

– To się nie stało z dnia na dzień, to efekt działania różnych rządów przez wiele lat. Od wielu lat rozdawano pieniądze bez pokrycia, naciągano a w niektórych przypadkach fałszowano statystyki... Teraz pytanie, czy to się może przydarzyć innym? No, niestety problemy Unii i strefy euro, to nie tylko problem Grecji. Wiemy, że spore kłopoty ma Irlandia (także otrzymała pomoc), Portugalia i inne kraje.

Posłuchaj całej audycji:

[Pobierz Adobe Flash Player](#) by odtworzyć film.

```
var flashvars = { shuffle: "false", file: "http://www.janusz-zemke.pl/_xml/143/playlist.xml",
displayheight: "50", bgcolor: "0x00153c", frontcolor: "0xFFFFFFFF", lightcolor: "0x3e93cc"
}; var params = { wmode: "opaque", allowfullscreen: "true" }; var attributes = {
};
swfobject.embedSWF("/flash/flvplayer.swf", "xmlplayer0", "100", "50", "9", "", flashvars, params, attributes);
```

– Czy mogą liczyć na to, że inne kraje Unii i strefy euro tak samo się zachowają w stosunku do nich?

– Inne kraje Unii pomagają, w szczególności Francja i Niemcy, bo banki tych krajów bardzo chętnie Grecji udzielały kredytów. I mówiąć otwarcie – pomagając Grecji, pomagają własnym bankom.

– Panie pośle, znamy już termin, kiedy upubliczniony zostanie raport ministra Millera, to 29 lipca. Katastrofa smoleńska będzie grała w kampanii wyborczej?

– Będzie, ale moim zdaniem – katastrofa była już grubo ponad rok temu i sądzę, że tylko jedna partia będzie grała tą kartą – Prawo i Sprawiedliwość. Dla PiS-u wszystko co się wiąże ze Smoleńskiem, to jest cel nr 1 i są tacy politycy PiS-u, którzy chcieliby się odegrać, tylko nie bardzo wiadomo na kim.

– Panie pośle, znamy już wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie kodeksu wyborczego, wiemy że wybory do Senatu będą w okręgach 1-mandatowych, natomiast TK orzekł, że wybory 2-dniowe są niekonstytucyjne, przy czym – nie rozumiem tego, że wybory 2-dniowe do samorządu są konstytucyjne, a do parlamentu i prezydenckie – nie mogą być 2-dniowe...

– To jest pewien problem. Ja się takiej zasady trzymam, że raczej decyzji TK nie kontestuję, ani nie komentuję, chociaż sam brałem wiele razy udział, jako przedstawiciel Sejmu RP, w rozprawach przed Trybunałem i miałem kłopot, żeby się przegryźć przez uzasadnienie orzeczenia Trybunału.

– Pana zdaniem Polacy docenią, że będą mogli wybierać w okręgach jednomandatowych swoich senatorów?

– To będzie oczywiście interesujące, bo będziemy mieli z taką sytuacją do czynienia po raz pierwszy. W naszym województwie będzie tych okręgów 5 – Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Grudziądz, Inowrocław. Będzie się tam oddawało głos tylko na 1 kandydata. Wszystko będzie zależało od tego, kto będzie do Senatu kandydował. Jeśli będzie w okręgu kilka znanych osobowości, postaci wyrazistych, to może to trochę kampanię ożywić, aczkolwiek badania i obserwacje wskazują, że spada w ogóle zainteresowanie życiem politycznym, polityką, więc nie wiadomo, jak ta tendencja ogólna nałoży się na być może nieco większe zainteresowanie wyborami w okręgach w poszczególnych miastach.

– Jak zachęcić Polaków, żeby brali udział w wyborach?

– Ja myślę, że to widzimy każdego dnia. Jak się nie ma silnego przedstawicielstwa w centrali, bo wybieramy posłów, którzy głównie działają w strukturze centralnej – to jak się tego nie ma, to potem są gigantyczne kłopoty np. ze sprawą ważną dla Bydgoszczy, jaką jest droga S-5.

Jeśli przedstawicielstwo jest niezbyt silne, bez istotnych wpływów, to potem jest się tak traktowanym...

– ...**droga S-5, która nie ma szczęścia powstać w naszym regionie...**

– Ja w takich sprawach przestałem wierzyć w szczęście, trzeba mieć w rękę argumenty silne...

– ...**ale argumenty są bardzo silne, przecież to droga łącząca z Poznaniem, Wrocławiem...**

– ...no to trzeba z tymi argumentami przekonywająco docierać do tych, którzy rządzą. Trzeba zadawać sobie pytanie, dlaczego ileś inwestycji jest realizowanych w innych województwach, a u nas są kłopoty z wykonaniem inwestycji, która dla regionu, a przynajmniej dla części województwa ma znaczenie absolutnie fundamentalne.

– **A mamy w naszym regionie ministra pośła, który ma duże poparcie...**

– ...no właśnie, to jest pytanie do koleżanek i kolegów z partii, która dzisiaj rządzi. Dzisiaj rządy sprawuje Platforma Obywatelska i PSL. Oni powinni w kampanii powiedzieć mieszkańcom naszego województwa – co się dzieje, że tak fundamentalnej inwestycji dla naszego województwa nie można zmieścić w realnych planach, bo nie mówię o deklaracjach, które są bardzo chętnie powtarzane, zwłaszcza wtedy, gdy się zbliża jakaś kampania.

Namawiam, żeby na spotkaniach wyborczych takie pytania zadawać. Pytać o konkrety.

– **Kampanii wyborczej jeszcze oficjalnie nie ma, mamy za to kampanię informacyjną, która jest takim mruganiem jednym okiem, jak w reklamach piwa bezalkoholowego...**

– Z jednej strony chcielibyśmy, by na kampanię wydawać znacznie mniej środków, a z drugiej strony, wymagamy informacji co zrobił rząd, co zrobili poszczególni parlamentarzyści. Ja jednak opowiadam się za tym, żeby wyborcy mieli pełne prawo wiedzieć co dany polityk robi.

Polityk ma obowiązek – i to podkreślam z całą mocą – obowiązek informowania o swej pracy i zamierzeniach. Ja przygotowałem specjalną książeczkę o tym, co przez dwa lata zrobiłem jako poseł do Parlamentu Europejskiego. Nie dlatego, że jest kampania, bo kampania do europarlamentu będzie za 3 lata, tylko że poseł jest osobą publiczną i powinien jasno i publicznie mówić co konkretnego zrobił. W kampanii informacyjnej powinniśmy odrzucić PR, bo problem nie polega na tym, że się informuje, tylko że zwraca się uwagę na makijaż, czy być z krawatem czy bez...

To co teraz widzę na polskich ulicach, to jest w dużym stopniu gra wizerunkowa, a nie informacja i to mnie martwi, bo wtedy w wyborach będziemy wybierali między jednym celebrytą a inną celebrytką, a ja się pytam - gdzie konkrety, fakty?

– ...**między jednym europosełem, który spędza dużo czasu w Brukseli i Strasburgu, a takim, który woli być w Warszawie, na Wiejskiej...**

– ...no właśnie, to też sposób sprawowania mandatu, tak bywa, że niektórzy europosłowie biorąc chętnie całkiem niezłą pensję w PE, swą aktywność ograniczają do jednego budynku – polskiego Sejmu. Tam są kamery, tylko ja się pytam, co z tego wynika dla naszego województwa? Wyborcy mają prawo zapytać co się konkretnego dla okręgu wyborczego robi.

– **Panie pośle, na koniec chciałam spytać o ostatni program „Kawa na ławę” w TVN24 i wypowiedź europośła Jacka Kurskiego, który stwierdził, że pana żona pracowała w ABW...**

– Tak, ja znam tę wypowiedź, dzwoniło do mnie kilka osób i przecierałem długo oczy, wydałem oświadczenie pisemne, które przekazałem do tego programu. Pan Kurski dzwonił do mnie, przepaszając mnie. W ABW moja żona nigdy nie pracowała. Po skończeniu filologii polskiej na UMK przez 30 lat pracowała w oświacie, najpierw 12 lat w Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej w Bydgoszczy, a potem przez 18 lat w Zespole Szkół Sportowych im. W. Rutkiewicz w Warszawie. Po 30 latach ma emeryturę nauczycielską w wysokości 1200 zł. Okazało się, że pośła Kurskiego wprowadzono w błąd, za co mnie przeprosił.

[Polskie Radio Pomorza i Kujaw](#)

Not. nim, Bydgoszcz, 22 lipca 2011 r.